



„straszego” się nie stało, ponieważ generał nie był jego przełożonym. Zaczął go jednak przepraszać. Ten zbagatelizował całą sprawę. Czerwiakow z naciskiem powtarzał jednak, że nie zrobił tego specjalnie, i nie przestawał korzyć się przed eks-celencją. Generał kazał mu się w końcu uciszyć, ponieważ chciał obejrzeć przedstawienie. Scena z przeprosinami powtórzyła się w czasie przerwy. Generał okazał już duże zniecierpliwienie, co wprawiło Czerwiakowa w jeszcze większe zmieszanie. Wmówił sobie, że Bryzżałow jest na niego zły. Po powrocie do domu Iwan Dmitrycz opowiedział o całym zdarzeniu żonie, która poradziła mu, aby poszedł do generała z oficjalnymi przeprosinami, skoro jest to dla niego tak ważna sprawa. Tak też się stało. Gdy Czerwiakow wszedł do gabinetu Bryzżałowa, by go po raz kolejny przepraszać i się usprawiedliwiać, ten ze złością zarzucił Czerwiakowowi, że się z niego naigrawa. Następnego dnia Czerwiakow ponownie udał się do Bryzżałowa z przeprosinami, został jednak wyrzucony za drzwi. Urzędnik w stanie skrajnej rozpaczycy wrócił do domu, położył się na sofie i umarł.

KOŃSKIE NAZWISKO

Obywatela ziemskiego, generała – majora w stanie spoczynku Aleksieja Bułdiejewa rozboleł ząb [s. 32]. Ekonom Bułdiejewa, Iwan Jewsiewicz,



który teoretycznie powinien być człowiekiem światłym i mądrym, radzi zgłosić się do akcyznika, Jakowa Wasylicza, który to *miejscowych lekuje u siebie w domu, a tych, którzy zamiescowi, telegraficznie* [s. 32]. Generał po namowie żony zgadza się wysłać depezę. Niestety, Jewsiewicz nie może przypomnieć sobie nazwiska znachora, wie tylko, że miało ono jakiś związek z koniem. Wszyscy domownicy – żona, dzieci majora, służba, ekonom, a nawet sam Bułdiejew próbują je odgadnąć, ale nikomu się to nie udaje. W końcu zostaje wezwany lekarz, który wrywa majorowi ząb. Chwilę później, gdy doktor prosi ekonoma o sprzedaż worków owsa, ten przypomina sobie nazwisko Jakowa Wasylicza – brzmiało ono Owsianko.

———— CZŁOWIEK W FUTERALE ————

Opowiadanie utrzymane w formie gawędy.

Podczas wieczornej przerwy w polowaniu rozmawiają dwaj myśliwi, weterynarz Iwan Iwanycz i nauczyciel gimnazjalny Burkin. Ten drugi opowiada historię tytułowego człowieka w futerale, nauczyciela greki, Bielikowa:

[...] *dostrzegalo się w tym człowieku jakieś stałe a nieprzeparte dążenie, by otoczyć się niejako błoną, stworzyć dla siebie futerał,*



Bohaterowie

który by go odosobnił i uchronił od wpływów zewnętrznych [s. 392].

Bielikow dbał o to, by wszystkie odgórne przepisy i regulaminy były skwapliwie przestrzegane. Gdy działał się inaczej, był bardzo niezadowolony, dlatego też terroryzował wszelkimi nakazami i zakazami otoczenie. Kiedy mimo swego starokawalerstwa postanawia (nie bez oporów) ożenić się z Warią – siostrą Kowalenki, nauczyciela geografii, prowincjonalne miasteczko ożywa. Mieszkańcy miasteczka wyznaczają sobie nowy cel: wyswatanie Bielikowa. Do oświadczyn jednak nie dochodzi, ponieważ Bielikow któregoś dnia zastaje swoją narzeczoną podczas rowerowej przejażdżki, co w jego mniemaniu stoi w jaskrawej sprzeczności z dobrymi obyczajami. Ośmieszony i wyrzucony za drzwi przez brata wybranki, odgradza się od wszystkich, zapada na zdrowiu i umiera.

Bohaterowie

KAMELEON

Oczumiełow

Tytułowy kameleon, naczelnik policji, który – niczym to egzotyczne zwierzę – w zależności od sytuacji zmienia swoje oblicze. Przedstawiciele sys-



temu, tacy jak Oczumielow, nie patrzą, po której stronie leży racja, kogo należy nagrodzić, a kogo ukarać, lecz jaki wyrok będzie dla nich najbardziej korzystny. Naczelnik boi się wydać sprawiedliwy werdykt, ponieważ nie chce narazić się generałowi, który prawdopodobnie jest właścicielem psa. Problem dotyczy rzeczy błahej. Tak jak kichnięcie staje się przekleństwem Czerwiakowa, tak pies Władimira Iwanycza staje się powodem rozterek Oczumielowa. I tak jak kichnięcie nie ma znaczenia dla Bryzzałowa, tak prawdopodobnie sprawa psa nie byłaby istotna dla brata generała. Strach okazuje się jednak silniejszy.

Chriu kin

Zwykły obywatel Rosji, reprezentujący niższe warstwy społeczne, złotnik. Zostaje ugryziony w palec przez psa, który okazuje się być psem brata generała. Próbuje przekonać naczelnika o winie zwierzęcia. W ostateczności zostaje wystawiony na pośmiewisko tłumu.

Stójkowy Jełdyrin

Towarzyszy rewirowemu Oczumielowowi; stwierdza, że szczeniak nie może należeć do generała Żygałowa, ponieważ ten [...] *nie trzyma takich. Jego psy to przeważnie wyżły* [s. 17].